

Moje szczęście jest uzależnione od cierpienia

Życie zwykle przebiega człowiekowi wg znanej amplitudy i dzięki temu może mu dawać poczucie bezpieczeństwa i wygody, bez większej troski o Ciebie, Panie Boże. Swoim bólem ogarnęłam wszystkich nie troszczących się o Ciebie, Panie.

Jakież to wielkie nieporozumienie - żyć bez Ciebie, Boże! Jakże wielkie niezrozumienie Ciebie! Ciebie, Boże, który Jesteś w ciszy, a w niej pełnią wszystkiego.

Jesteś tam, gdzie ból rodzi nadzieję. Ale ludzie bojąc się bólu pragną stwarzać sobie świat wg własnych koncepcji: bez bólu, ale za to pełen emocji o wysokich amplitudach. Tam Ciebie nie ma... Tam Ciebie nie znajdują...

Dzięki Ci Boże, że mnie wciąż do Siebie prowadzisz, że kierujesz moimi ścieżkami! I znów mogłam się w Tobie zatopić, tak samo jak tam w "Centrum Swiata" w Łagiewnikach! O moja miłości i nadziejo!

Jest takie jedno jedyne miejsce w ludzkich sercach, w którym Ty mieszkasz - to "Centrum Świata" - Twoje miłosierdzie nade mną, nad każdym i wszystkimi - to moje (nasze) z Tobą jednoczenie w Eucharystii, przez które odnawiasz i ożywasz ten świat.

Dziękuję Ci s. Faustyno, że jak obiecałaś, tak czynisz: przebiegasz cały świat, by przyciągnąć wszystkich do Bożego miłosierdzia.

I świat znów stał się mały, jakby w tym momencie cały skoncentrowany w tym jedynym miejscu mojego serca, w którym jest Twoje Boże, miłosierdzie.

I rośnie we mnie pragnienie, byś amplitudy ludzkich emocji, dzięki Twemu miłosierdziu, przekształcał nieustannie w Twoją bezdenną głębię, miłosierny bezkres Twoich możliwości. Pragnę, by nastał czas, kiedy ludzie nie będą bali się cierpienia, by go zrozumieli, oswoili się z nim, by wreszcie chcieli cierpieć dla Ciebie i z Tobą, dla chwały Twojej i zbawienia wszystkich.

Pragnienie śmierci nie oznacza myśli samobójczych, czy unicestwienia ciała. Nie oznacza też strachu przed życiem! I wcale się nie wiąże z chęcią ucieczki od świata czy "odchodzenia" od realiów!



Pragnienie śmierci jest pragnieniem duchowego zjednoczenia z Bogiem jako odwiecznej doskonałości. Właśnie cierpienie daje szansę na takie zjednoczenie; i człowiek się mu poddaje, bo pragnie łaski, która łączy go z Bogiem. W cierpieniu jest najwięcej Boga w nas. Stąd pragnienie śmierci, by tak już pozostać z Nim. Wtedy odczuwa się Jego ból, Jego miłość, której nie sposób pojąć w konfrontacji z grzechem, ludzkimi słabościami i ludzką obojętnością wobec odwiecznej Miłości. W czasie cierpienia świat kocha się nie inaczej jak Boga, który się światu udziela i dzięki Jego łasce trwa niezmiennie od tysięcy lat, nie bacząc na zagubionych ludzi. To cierpienie wiąże się również z pragnieniem przez Boga ludzkiej miłości od tych zagubionych, których się Bogu poleca. Odczuwając Boże pragnienie ludzkiej miłości można tylko powiedzieć: "Boże kocham Cię, weź mnie w duchu mej miłości do Siebie i dla Siebie, w ofierze za tych, którzy Ciebie nie kochają". Mimo cierpienia płynącego z niespełnionego pragnienia zjednoczenia z Bogiem, w duszy jest wciąż gotowość na jeszcze większe cierpienie. W tej gotowości na cierpienie, Bóg doznaje pocieszenia i chwały. Stąpamy ścieżkami Chrystusa. Zgoda na cierpienie jest potwierdzeniem wiary w Jego łaskę i miłość. Cierpienia dla Boga jest cierpieniem z Bogiem, i ma moc oczyszczania świata od zła. Właśnie w cierpieniu występuje niezwykła konfrontacja miłości i grzechu. W cierpieniu kocha się również siebie samego, bo doświadcza się bezpośrednio Bożej miłości. Co w cierpieniu pociąga, że się go pragnie?

Pociąga miłość Boga - stąd pragnienie śmierci jako jedynej możliwości zjednoczenia z Nim, poza odbieraną przez zmysły rzeczywistością. Pragnienie śmierci, to pragnienie pozazmysłowego zjednoczenia z Bogiem, ale też nie mniejsze pragnienie wypełnienia Jego woli do końca.

s. Weronika